Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 277 Kraków, niedziela 2 grudnia 1923 Rocznik XXXII

30.000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcji Nr. 396. Telefon Administracji Nr. 310. Adres telegr.: Naprzód Kraków. Konto czekowe PKO Nr 140.256

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

750.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 1,500.000 M
Tygodniowo w Krakowie 165.000 M

Dział inseratowy: Biuro reklamy „PRASA“ Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86. Konto czekowe 149.975.

Pr. III. 128-23-2. Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k.: I. Treść zamieszczonych w Nr. 274 perjodycznego czasopisma drukowego „Naprzód“ z daty Kraków dnia 29 listopada 1923 r. artykułów z napisem: 1) **„Motywy“ p. Kondratowicza“** w ustępach, zaczynających się od słów: „ż p. porucznik“ a kończących się słowami „wcale przesłuchiwani“; 2) **„Na rosyjski sposób“** w ustępach zaczynających się od słów: „Nadkomisarz Piątkiewicz“ a kończących się słowami: „zdezawuował jego zeznania“ zawiera przedmiotową istotę występku z § 300 uk. II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym. III. Zkazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższych artykułów, albowiem w inkryminowanych ustępach artykułu ad 1) autor przez wyszydzanie i przekręcenie rzeczy, zarządzenia władzy usiłuje poniżyć w powadze, w inkryminowanych zaś ustępach artykułu ad 2) autor przez nieprawdziwe przedstawienia i przekręcanie rzeczy zarządzenia władz usiłuje w powadze poniżyć, co w obu powyższych wypadkach jest występkiem z § 300 uk. Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Naprzód“, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie. Senat III, d. 30 listopada 1923

Wydanie posłów dra Bobrowskiego i Stańczyka

Kraków, 1 grudnia.

Sejm wczoraj głosami chjeno-piasta uchwalił wydać sądowi posłów dra Bobrowskiego i Stańczyka.

Tym aktem wydała większość sejmowa wyrok na siebie samą.

Posłowie dr. Bobrowski i Stańczyk z czystem sumieniem staną przed sądem. Serca miljonowych rzesz ludu są po ich stronie.

A stosunek tych rzesz ludowych do Sejmu zmieni się zasadniczo, skoro dla przedstawicieli ludu niema w tym Sejmie bezpieczeństwa prawnego. Nietykalność poselska w sprawach politycznych jest jednym z fundamentów demokracji — gdzie ten fundament nie istnieje, tam demokracja jest pustym frazesem, tam ustaje wszelkie zaufanie w praworządność.

—ooo—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 30 listopada.

Sprawa wydania posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka wywołała w Sejmie dawno niewidziane awantury. Wywołał je swem nieparlamentarnem zachowaniem się minister sprawiedliwości p. Nowodworski. Przebieg zajść był następujący:

Po referacie pos. Brodackiego, który popierał uchwałę komisji regulaminowej o wydanie posłów Bobrowskiego i Stańczyka, a odmówienie wydania pos. Marka, wygłosił wspaniałe przemówienie pos. tow. **Lieberman**, poczem pos. **Konopczyński** (endek z Krakowa) przemawiał za wydaniem wszystkich trzech posłów. Następnie zabrał głos minister sprawiedliwości p. Nowodworski, który w fatalny sposób bronił żądania prokuratury, kończąc żądaniem wydania wszystkich posłów. Po tych słowach powstała w sali **olbrzymia wrzawa**, posłowie z obu stron rzucili się ku trybunie.

Urzędujący wicemarszałek **Poniatowski** (Wyzwolenie) **przywołał ministra sprawiedliwości do porządku.** Wywołało to ponowną **olbrzymią awanturę. Prawica rzuciła się ku trybunie marszałkowskiej,** do której pospieszyli na odsiecz posłowie z lewicy z okrzykiem:

— Precz z trybuny!

Wrzawa była tak straszną, że wicemarszałek Poniatowski **przerwał obrady** i wyszedł z sali, owacyjnie aklamowany przez lewicę.

Zwołano posiedzenie **konwentu seniorów** dla naradzenia się, co dalej czynić. Obrady trwały półtorej godziny, przychodziło do **ostrych starć.** Prawica żądała, aby wicemarszałek Poniatowski zrezygnował, na co **marszałek Rataj zagroził wyciągnięciem konsekwencji.**

Kilka minut po godzinie 8 podjęto ponownie posiedzenie.

Po otwarciu posiedzenia wicemarszałek Poniatowski złożył oświadczenie, że po przejrzeniu stenogramu doszedł do przekonania, że wyrażenie ministra „wzywam Izbę“ nie było użyte w tym sensie, jaki zwykliśmy nadawać zwykłej formule wezwań Sejmu do rządu, a jedynie wyrażało apel. Dlatego wicemarszałek zwrócenie uwagi ministrowi uważa za niewłaściwe i **wezwanie go do porządku cofa.**

DALSZA DYSKUSJA

Ks. **Lutosławski** wygłosił przemówienie w swym zwykłym stylu demagogicznym. Mówił o „akcji wywrotowej“ i że będzie szczęśliwy, jeżeli sąd uniewinni posłów. (Głos z lewicy: hjena o krwawym pysku!). Uważam, że Sejm nie może odmówić posłom otrzymania satysfakcji od sądu. (Głos na lewicy: księże, nie kłam, bo Chrystus wisi za tobą!).

Pos. **Putek** wskazuje, że akurat 1 grudnia jest dniem św. Eligjusza, widocznie dlatego prawica chce ofiarować 3 posłów. Mowca ostro zaatakował ministra sprawiedliwości Nowodworskiego, który występuje jako **partyjnik endecki** i zachowuje się tak, jakby mniej wiedział niż pisarz gminny w Wierzchosławicach.

Przystąpiono

DO GŁOSOWANIA

Wniosek pos. Putka o odroczenie wydania 3 posłów aż do ukończenia śledztwa w głosowaniu przez drzwi **odrzucono. Za** wnioskiem głosowało 192, **przeciw** 199. Wynik wywołał **ostre sceny.**

Wniosek pos. tow. Liebermana **o** niewydanie posłów **odrzucono** 198 głosami przeciw 191.

Piastowcy głosowali przeciw obu wnioskom. Po ogłoszeniu wyniku zerwała się **straszna burza.** Pos. tow. **Żuławski** woła: Będziemy was strzelać, jak psów, katy, krwiożercy! — Marszałek nie mógł przez długi czas uciszyć wrzawy.

OŚWIADCZENIE LEWICY I POS. MARKA

Po przywróceniu spokoju pos. **Thugutt** imieniem lewicy złożył oświadczenie, że ponieważ decyzja o wydanie posłów jest **wynikiem zemsty i porachunków partyjnych, lewica na znak protestu opuszcza salę.**

Pos. **Marek** oświadcza, że wobec wydania posłów Bobrowskiego i Stańczyka, prosi całą Izbę wraz ze swem stronnictwem, aby głosowała **za złożeniem na niego wspólnej odpowiedzialności.**

Po tych słowach cała lewica wśród śpiewu: O cześć wam, panowie! i Na barykady opuściła salę. Między Wyzwoleniem a Piastowcami przyszło do **ostrych starć.** Piastowcy siedzieli bezradni, ze strasznie głupiemi minami, robiąc wrażenie, jakby im odjęto mowę.

Żydzi, Ukraińcy i Niemcy, którzy początkowo wyszli razem z lewicą, wrócili do sali. Pos. **Grünbaum** zawołał: Ponieważ marszałek nie pozwolił nam złożyć osobnego oświadczenia, a my **solidaryzujemy się z lewicą,** na znak protestu **opuszczamy salę.** Po tych słowach żydzi i Ukraińcy wśród śpiewów wyszli.

Pozostała sama prawica przeprowadziła obliczenie głosów. Ogłoszono, że za wnioskiem referenta Brodackiego o wydanie pos. Bobrowskiego i Stańczyka oddano 189 głosów. Wniosek o wydanie pos. Marka **cofnięto,** wobec czego nie było nad nim głosowania.

(PAT). **Warszawa**, 30 listopada.

Na początku posiedzenia na wniosek pos. tow. Bobrowskiego, jako punkt trzeci wyjęto **sprawę wydania posłów.**

Pos. **Dubanowicz** (chrz. nar.) oświadcza, że część Izby nie dosłyszała zapytania marszałka, dotyczącego przesunięcia punktu porządku dziennego i dlatego wnosi o reasumpcję poprzedniej uchwały.

Wniosek pos. Dubanowicza poddano pod głosowanie. Za wnioskiem oświadczyło się **180 posłów,** Przeciwko również 180. **Wobec równości głosów wniosek upadł.**

Marszałek: Wobec tego przystępujemy do sprawozdania komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej o wnioskach w sprawie wydania posłów dra Marka, dra Bobrowskiego i Stańczyka. Głos ma jako sprawozdawca poseł Brodacki. Wobec tego, że **pos. Brodacki był nieobecny,** marszałek oświadcza, że w takich wypadkach, kiedy referent jest nieobecny, sprawę przedkłada przewodniczący komisji i wobec tego udziela głosu przewodniczącemu komisji regulaminowej pos. Popielowi, przyczem stwierdza, że **pos. Popiel jest nieobecny.** Wobec tego, że niema ani sprawozdawcy, ani przewodniczącego komisji, a wiceprzewodniczący jest referentem wniosku mniejszości i wobec tego nie może referować wniosku większości, marszałek proponuje, aby ten punkt porządku przestawić aż do nadejścia sprawozdawcy pos. Brodackiego.

W tej chwili **wchodzi na salę pos. Brodacki,** podchodzi do marszałka i składa mu wyjaśnienie.

Marszałek: Ponieważ okazuje się, że sprawozdawca nie ma przy sobie aktów, niezbędnych do referowania sprawy, **proponuję przełożenie tego punktu** i zajęcie się ustawą o waloryzacji, a tymczasem sprawozdawca postara się o potrzebne mu akta.

Zabrał głos pos. tow. **Barlicki** i oświadczył, że sprawa jest pierwszorzędnego znaczenia politycznego i zależy nam bardzo na tem, aby była rozpatrywana w tej, a nie w innej kolejności. Prosimy więc o nieodraczanie sprawy, raczej o odroczenie posiedzenia.

Marszałek: Wobec tego zarządzam 10-minutową przerwę, po której przystąpimy do tego punktu porządku dziennego.

Po przerwie sprawozdawca komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej pos. **Brodacki** (PSL) mówi: Prokuratorja krakowska pismem z 12 listo-

pada br. domaga się zezwolenia Sejmu na ściganie posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka. Posłowi Markowi zarzuca się, że na zgromadzeniu w „Sokole" dnia 2 listopada br. głosił, że zarządzenie mobilizacji jest gwałtem antykonstytucyjnym i robotnicy nie potrzebują się do niego stosować, przyczem używał słów obelżywych o rządzie. Dalej, że w dniu 6 listopada br., gdy poległo 2 robotników, oświadczył 12-tysięcznemu tłumowi, że udaje się z delegacją do wojewody, aby otrzymać satysfakcję na 2 policjantach, a gdyby tej satysfakcji nie otrzymał, zrzuci z siebie odpowiedzialność za następstwa. Wreszcie w dniu 7 listopada przed pomnikiem Mickiewicza pochwalał dzielną postawę robotników, która zmusi rząd do uwzględnienia wszystkich postulatów strajkujących, kończąc, że robotnicy krakowscy oddadzą zdobytą broń i wrócą do pracy.

W wystąpieniach tych są momenta **ubolewania i potępienia godne**, jednak żaden z nich nie uzasadnia zdaniem komisji zezwolenia na wydanie go, gdyż zawsze finałem przemówień jego była **tendencja uspokojenia**. Wedle pisma prokuratorji z dnia 5 listopada pojawił się oddział robotników, uzbrojonych w karabiny, z czerwonemi przepaskami, z napisem „straż porządkowa PPS". Jeden z takich oddziałów osaczył oddział policji i zażądał złożenia broni, na co oddział odpowiedział kategorycznie odmownie. Wówczas zjawił się poseł Bobrowski i ponowił to żądanie. Z tą chwilą, zdaniem komisji, **ustała jego nietykalność**. Po zajęciu przez tłum auta pancernego „Dziadek" poseł Stańczyk miał powiedzieć: Część wojska przystąpiła do nas, część rozbroiliśmy i możemy powiedzieć, że w naszych rękach jest Kraków. W domu robotniczym są komendanci, którzy wydają rozkazy i broń. Sposobów walki podawać nie mogę, gdyż nasi wrogowie nie śmią znać naszych planów". Podobne nawoływanie uzasadnia w zupełności wniosek prokuratora o wydanie posła Stańczyka sądowi.

Oprócz faktów, przytoczonych przez prokuratora, trzeba wziąć pod uwagę trupy i krew żołnierzy, którzy zasłali ulice Krakowa. Dziś międzynarodowa rada chłopska w odezwie z 10 listopada wita z radością i triumfem wypadki krakowskie. Posłowie Bobrowski i Stańczyk stali w najbliższym promieniu zajść i obowiązkiem obywatelskim ich jest wykazać, że nie dokonali czynów, zarzucanych im przez prokuratora i nie przyczynili się do wypadków przygotowaniem ich, rozkazem i pochwałą.

MOWA POS. TOW. DRA LIEBERMANA

Prokurator zarzuca obwinionym popełnienie zbrodni zaburzenia spokoju publicznego i wzięcie udziału w rozruchach. Pismo jego przytacza określone fakty i powołuje się na wymienionych świadków. Jednak pismo to uznano za **materjał niedostateczny**. Nowych dowodów dostarczył minister sprawiedliwości oraz urzędnik p. Kondratowicz, któremu powierzono nadzór nad śledztwem w Krakowie. W raporcie, złożonym przez p. Kondratowicza, dominuje twierdzenie, niepoparte żadnym faktem, że 3 posłowie PPS wywołali rozruchy, gdyż byli mężami zaufania PPS, a więc musieli wiedzieć i kierować rozruchami. Przechodząc do strefy formalnej sprawy, mowca zaznacza, że przytoczona decyzja w sprawie wydania posłów nie jest aktem sądowym, ale ma cechy aktu sędziowskiego, gdy Sejm jest związany wnioskiem sądowym i aktem. Dlatego też uchwała dzisiejsza wkracza w dziedzinę procesu karnego i nie wolno rzucać podobnej sprawy na fakta polityczne w klubach. Omawiając stan faktyczny sprawy, mowca stwierdza, że wzywanie robotników, aby nie wychodzili na ulicę, nie jest branie udziału w rozruchach. Zostaje więc sprawa zarządzenia powołania na ćwiczenia rezerwistów. Rozkaz ministerstwa spraw wojskowych jest **bez daty, bez miejsca napisania**, a sam akt, podpisany przez gen. Czikla, też niema daty. Data aktu urzędowego ma takie samo znaczenie, jak podpis. Dalej w akcie powiedziane jest: nieprawda, że kolejarze, którzy się nie zjawią na wezwanie, będą ścigani jako dezerterzy. Dezerterem może stać się człowiek dopiero po przysiędze. Ktoś niezaprzysiężony, jeżeli nie stawi się na wezwanie, jest karany, ale nie jest dezerterem. To zarządzenie krytykowali posłowie. Prawo krytyki wykonują wszytkie stronnictwa. Każda władza może zaknebłować usta opozycji i dlatego członkowie wszystkich stronnictw byli już ścigani za podburzanie.

Komisja stanęła oddawna na stanowisku, aby odmawiać żądaniu wydania posłów, krytykujących rząd, chociażby podawali rząd w pogardę, a referent żąda teraz wydania posłów nietylko za rzekomy udział w rozruchach, ale także za przemówienia. Co do udziału w rozruchach, to ani jedno, ani drugie doniesienie nie określało go bliżej. Doniesienie nie twierdzi, jakoby posłowie kazali strzelać, żeby uzbrajali tłumy, albo rzucali je na wojsko. Również w swoim raporcie p. Kondratowicz stwierdza, że **pierwsze trupy padły wśród robotników wskutek strzałów policji**. Nawet władze nie twierdziły wcale, aby ci trzej posłowie kierowali akcją bojową. Panowie z prawicy nas pocieszają, że sąd to wykryje. Ale to nie jest sprawa tylko tych trzech posłów, pozatem kryje się **atak na nietykalność poselską, na demokrację, na prawo swobodnej krytyki rządu**. Kończąc, mowca oświadcza, że poza temi hasłami stoi **solidarnie cała lewica, stoi sprawa parlamentaryzmu i demokracji**.

SEJM

(PAT) **Warszawa**, 30 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu pos. **Popiel** (NPR) referował sprawę **djet poselskich** i oświadczył, że komisja regulaminowa uchwaliła zmianę art. 84 w tym duchu, że posłowie od 1 grudnia br. otrzymają miesięcznie kwotę obliczoną przez pomnożenie 1800 mnożnej, ustalonej przez Radę ministrów dla urzędników wraz z dodatkiem stołecznym i regulacyjnym.

Pos. **Kozicki** (ZLN) proponuje zmniejszenie mnożnika z 1800 na 1700.

Pos. **Popiel** sprzeciwia się tej poprawce, gdyż uchwała komisji regulaminowej była jednomyślna. Poprawkę pos. Kozickiego odrzucono i przyjęto wniosek komisji regulaminowej.

Następnie pos. **Dębski** referował sprawę ratyfikacji traktatu wieczystej przyjaźni i umowy handlowej zawartej między Polską a Turcją w Lozannie.

Ustawę przyjęto jednomyślnie, posłowie wstają z miejsc i wołają: niech żyje Turcja!

Sprawy społeczne

Warszawa (PAT). Sejmowa komisja ochrony pracy wybrała podkomisję dla rozpatrywania konwencji międzynarodowej o ochronie macierzyństwa. Następnie przyjęto w III czytaniu projekt ustawy o **zabezpieczeniu dania, wzięcia albo wykonania pracy**. W myśl wniosku referenta pos. Rusinka zostały przyjęte przepisy do tego projektu, znoszące kary za zmowy do strajku, przewidziane w kodeksie karnym rosyjskim z r. 1903. Nadto przyjęto projekt ustawy w II i III czytaniu w przedmiocie wykonania decyzji Ligi narodów dla ubezpieczeń społecznych. Wkońcu załatwiono **petycje dozorców domowych miasta Krakowa. Postanowiono znieść wszelkie ograniczenia przestarzałe, dotyczące dozorców w całem państwie.**

Gabinet centrowy w Niemczech

Kanclerzem dr Marx

Berlin (PAT). Wedle doniesienia prasy Marx prowadził wczoraj do późnego wieczora rokowania w sprawie utworzenia gabinetu. Myślą przewodnią jego akcji jest utworzenie rządu opierającego się głównie na partjach centrum, przyczem rząd ten nie byłby właściwie rządem koalicyjnym. Marx zwrócił się również do posła niemiecko-narodowego Schielego, proponując mu objęcie teki aprowizacji. Schiele decyzję swą uzależnił od opinji stronnictwa. Większość dzienników ogłasza następującą przypuszczalną listę gabinetu: kanclerz dr. Marx (centrum), wicekanclerz dr. Jarres (niemiecka partja ludowa), sprawy zagraniczne Stresemann (niemiecka partja ludowa), sprawy wewnętrzne Hämm (demokrata), finanse dr Luther (niemiecka partja ludowa), poczty, dotychczasowy minister Höfle, (centrum), sprawiedliwość dr. Emminger (bawarska partja ludowa), praca dotychczasowy minister dr. Braun (centrum), obrona krajowa dr. Gessler (demokrata), aprowizacja dr. Schiele (niemiecko-narodowy). Rokowania o tekę ministestwa gospodarki Rzeszy nie zostały dotychczas ukończone.

Z Rady miejskiej

Kraków, 1 grudnia.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady m. Krakowa pod przewodnictwem prezydenta Federowicza.

WNIOSKI I INTERPELACJE

Przed porządkiem dziennym odczytano **wnioski nagłe klubu socjalistycznego** w sprawie wprowadzenia w Krakowie w nieudolny sposób na modłę niemiecką i rosyjską bonów gazowych i elektrycznych. Dlatego też, że tygodniowa podwyżka jest udręką i krzywdą dla ludności, klub socjalistyczny wnosi, **aby zniesiono uchwałę komisji gazowo-elektrycznej w sprawie wprowadzenia bonów na gaz i elektryczność.**

Następnie **klub socjalistyczny** wniósł wniosek nagły, aby Rada miasta wezwała rząd i Sejm, by **uchwalono reformę dotychczasowej ordynacji wyborczej i przeprowadzono jak najrychlej nowe wybory.** Rada miasta stwierdza bowiem, że przeprowadzenie nowych wyborów na zasadzie dotychczas obowiązującej ordynacji wyborczej jest niemożliwe, wobec ogólnej demokratyzacji społecznej.

Wniesioną **interpelację rm. tow. Müllera w sprawie aprowizacji miasta** nie pozwolił odczytać p. prezydent Federowicz, widocznie nie chcąc kompromitować rządu chjeny. (Wywołało to protesty wśród radców socjalistycznych).

O POŻYCZKĘ DLA TEATRU SŁOWACKIEGO

Radca mag. dr. **Zawadzki** referował sprawę dalszego pobierania samodzielnych opłat gminnych od alkoholu, które od 1 stycznia miał pobierać rząd w wysokości 30 procent podatku państwowego na rzecz gminy. Odpowiedni wniosek uchwalono.

Wiceprezydent **Rolle** przedstawił wniosek w sprawie pożyczki w PKO w wysokości 3 miljardy marek na cele teatru im. J. Słowackiego. W dyskusji zabrał głos r. m. tow. **Jasiński**, zaznaczając, że rząd nietylko nie subwencjonuje teatru krakowskiego, jak to ma miejsce z innymi teatrami, ale jeszcze nie płaci loży p. wojewody od szeregu lat. R. m. Jasiński wniósł wkońcu wniosek, aby miasto uzyskało od rządu subwencję dla teatru Słowackiego.

R. m. **Rowiński** natychmiast usiłował ująć się za rządem, jednak niefortunne wystąpienie tego chjenisty spotkało się z krytyką innych radców.

Przemawiali dalej za zaciągnięciem pożyczki r. m. **Ehrenpreis**, r. m. tow. dr. **Müller**. Po dyskusji uchwalono wniosek w sprawie pożyczki w PKO dla teatru Słowackiego, oraz uchwalono rezolucję r. m. tow. **Jasińskiego**, aby zwrócić się do rządu o subwencję dla teatru Słowackiego.

Następnie odrzucono nagłość wniosków klubu socjalistycznego w sprawie nowej ordynacji wyborczej do Rady miejskiej i zniesienia bonów gazowo-elektrycznych.

PODATKI MIEJSKIE

Przystąpiono do obrad nad podatkami miejskimi. W dyskusji nad podatkiem gruntowym zabrał głos r. m. tow. dr. **Rosenzweig**.

R. m. tow. dr. Rosenzweig stwierdza, że niema rozporządzenia wykonawczego do ustawy o finansach, dlatego należy przedłożenia odesłać do komisji.

Żądamy, aby podatki nałożono nie tylko na ludność robotniczą i urzędniczą w formie podatków pośrednich, ale także i przedewszystkiem nałożono podatki na warstwy zamożne.

Klub większości przez usta rm. Kosobudzkiego wyraził nieufność prezydentowi, oświadczając **się przeciw wszystkim przedłożeniom prezydjum.** Jeżeli panowie będziecie chcieli nas przegłosować i uchwalicie podatki tylko obciążające szerokie masy ludności, to wystąpimy z tej Rady, bo łatwiej nam prowadzić walkę przed magistratem, zwłaszcza w stosunku do nie cieszących się dobrą opinją Rady miasta i magistratu.

Po przemówieniu wicepr. Rollego i wyjaśnieniu r. m. tow. Rosenzweiga uchwalono stopę procentową dodatku gminnego do państwowego podatku gruntowego w Krakowie w wysokości 135 procentego podatku.

Następnie toczyła się dyskusja nad wnioskiem Sekcji II. w sprawie podatku gminnego do państwowego podatku przemysłowego. Uchwalono, aby gmina m. Krakowa pobierała dodatek gminny do państwowego podatku przemysłowego w wysokości 25 proc. tego podatku.

Dalej obradowano nad podatkiem spożywczym i towarowym, oraz dodatkiem do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków i przetworów spirytusowych, wreszcie opłat mytniczych.

R. m. tow. **Kluczka** żądał, aby podniesiono stopę podatkową od luksusowych towarów, szczególnie materji. W końcu zaznaczył mowca, że jest przeciwnym podnoszeniu podatków od artykułów spożywczych. Po przemówieniach innych radców miejskich uchwalono podatki od luksusowych towarów, protestów wekslowych, spadków i darowizn, od biletów tramwajowych, pokoi hotelowych, zabaw i widowisk, od psów, środków przewozowych.

Idziemy w przepaść!

Oświadczenie prez. Witosa „będzie gorzej“ wywołało protesty. Oburzenie to było zupełnie niesłuszne, gdyż ostatnie tygodnie wykazały, że szef rządu ocenił bardzo trafnie rezultaty-działalności swego rządu. Prez. Witos ma nadto rację z tego powodu, że dziś musi każdy przyznać, iż w najbliższym czasie będzie jeszcze gorzej.

Wzburzenie wywołuje fakt, że bochenek chleba kosztuje 220 tys. mk., czyli że za miljon, nie można zakupić chleba na cały tydzień dla małej rodziny. A przecież każdy jest pewny, że na święta Bożego Narodzenia cena mąki dojdzie do horendalnej wysokości, dla wielu rodzin niedostępnej. Przecież pisma donoszą, że 60 tys. wagonów zboża wywiozą obszarnicy za granicę. Czy jest dzisiaj taka głupia zytka, któraby uwierzyła biedniom chjeny, że chleb potanieje przy takim masowym wywozie zboża i przy druku kilkuset miljardów marek dziennie?! Dziś cuda się nie dzieją i konsumenci zamiast manny dostają obietnice przed wyborami a listy pasterskie po wyborach, natomiast producenci wywóz zboża za dolary.

Ceny mięsa podwyższono we czwartek. Ceny węgla odczuwa każdy na własnej skórze, gdyż marzniemy w domu, biurach i szkołach z powodu braku (?) węgla, mimo iż Polska ma olbrzymie skarby węglowe. Za rządów „narodowych“ króla węglowego Korfantego i arcyendeka Grabskiego zapowiada się wakacje węglowe, względnie zmusza rodziców do kupowania węgla, i to w państwie, gdzie większa połowa ludności nie umie pisać i czytać!

Ceny oświetlenia rosną obecnie co tydzień. Od poniedziałku kilowat prądu elektrycznego kosztuje 180 tys. mk. We środę komisja tramwajowa podniosła taryfę.

Zdawałoby się, że za rządów „Piasta“ dobrze się powodzi chłopom, jak się to zresztą nieraz mówi i pisze. Tymczasem na wsi jest tosamo co w miastach. Tylko ksiądz pleban, szynkarz, sklepikarz i bogaci kmiecie opływają we wszystko, a masa małorolnych, chałupników i bezrolnych komorników żyje w nędzy. Chłop mający więcej dzieci niż morgów żywi się dziś ziemniakami i kapustą a od zupełnego wynędznenia ratuje go tylko mleko. Kto zaś krowy niema to jest zupełnym nędzarzem.

Nietylko drożyzna żywności daje się we znaki ludności, ale przedewszystkiem lichwa uprawiana przez producentów i handlarzy odzieży i obuwia. Dziś pensja wysokiego urzędnika nie wystarcza na zakupienie palta zimowego, o nabyciu bielizny nie może marzyć małorolny chłop, kupno obuwia w rodzinie robotniczej wywraca zupełnie budżet miesięczny. Gospodarka kapitalistyczna i rządy chjeny doprowadziły do tego, że w Łodzi i Bielsku zamyka się fabryki i wyrzuca robotników na bruk, a tymczasem ludność robotnicza, urzędnicza i chłopska nie ma koszul i chodzi w łachmanach. O tem listy biskupie milczą, bo to jest dopust boży (?), aby jedni z pokorą znosili biedę i czekali na królestwo niebieskie po śmierci a drudzy mieszkalii w pałacach, używali uciech tego świata i paradowali w automobilach. Znajdują się miljardy na kredyty dla fabrykantów łódzkich, nie ma zaś ich na pomoc dla spółdzielni robotniczych, kolejowych i urzędniczych, by zaopatrywać je w tanią odzież i obuwie.

Słusznie miał prez. Witos, mówiąc, że będzie gorzej. Stoimy w obliczu zimy. Do innych klęsk przyczynia nieludzka pora zimowa, która skazuje cały przemysł budowlany na zamarcie. Tysiące rodzin robotników budowlanych znajdzie się bez chleba. Groza bezrobocia zagląda w oczy także innym robotnikom. Trudności kredytowe, zastój spowodowany zubożeniem szerokich mas ludowych i niemożnością wywozu (z powodu braku traktatów handlowych z Rosją i z innemi państwami) grozi zamknięciem fabryk względnie redukcją robotników.

Włodarze Polski mimo wszystko trzymają się kurczowo władzy, drukują wagony mareczek, potęgując drożyznę z dnia na dzień, i podziwiają cierpliwość ludności, która to wszystko znosi ze stoickim spokojem. Opinja publiczna, owładnięta przez endecką i klerykalną prasę tumani bezczelnie zgnębione nędzą rzesze urzędników i pseudointeligencji. Gdyby bowiem istniała zdrowa opinja publiczna w Polsce, to nie zniosłaby tego, by państwo, obfitujące w bogactwa przyrody (węgiel, nafta), po wspaniałych zbiorach, mające pracowitą i arcycierpliwą ludność chyliło się do katastrofy.

Klasa pracująca stoi dziś przed ważnem zadaniem uratowaniem siebie przed zagładą i państwa przed upadkiem. Trzeba iść na wieś i uświadamiać masy małorolnych chłopów, bezrolnych chałupników i komorników a zjednoczony proletarjat miast i wsi musi odnieść zwycięstwo.

Bezrolny.

O swobodę koalicji i wolność strajku

Środowe posiedzenie sejmowej komisji ochrony pracy wypełniła dyskusja nad wnioskiem pos. tow. **Żuławskiego,** który zaproponował, aby w ustawie „o zabezpieczeniu swobody dania, wzięcia, albo wykonania pracy“ wstawić nowy artykuł 4 następującej treści:

„Kto celem ograniczenia swobody w przygotowaniu lub przeprowadzeniu zmowy, przewidzianej w art. 2, stosuje zakaz stowarzyszenia się, grozi wydaleniem, lub wydala stowarzyszonych, lub ich mężów zaufania z pracy, kto wobec biorących udział w zmowie stosuje środki gwałtowne, kto stara się biorących udział w zmowie zastraszyć przez areszty, lub wydalenia z pracy, kto nazwiska biorących udział w zmowie podaje do wiadomości innych przedsiębiorców, celem przeszkodzenia, lub utrudnienia im otrzymania u nich pracy, kto wreszcie w jakikolwiekbądź inny sposób stara się przeszkodzić w wzięciu udziału w zmowie — o ile nie stosuje się surowszego przepisu karnego, ulegnie w drodze sądowej karze do 1 miesiąca i 500 tys. mk., lub jednej z tych kar“.

Wniosku tego bronili tow. Żuławski, Ziemięcki, Reger i Stańczyk, oraz posłowie Waszkiewicz i Pociecha (NPR). Pos. Sykała (NZL), Harasz (Ch.-D.) i ks. Wójcicki (Ch.-D.) przemawiali wprawdzie, że **przesłanki tego wniosku są zupełnie słuszne,** lecz, że, niestety, głosować za nim nie mogą. Na usprawiedliwienie swoje nie potrafili przytoczyć żadnego ważkiego argumentu.

Ciekawe stanowisko zajął reprezentant min. sprawiedliwości, p. Kuczyński, który w pierwszem swem przemówieniu wytoczył przeciwko wnioskowi tow. Żuławskiego najcięższe kolubryny, zapożyczone z lamusa „Dwugroszówki“, a wreszcie zaryzykował twierdzenie, iż strajk jest zerwaniem umowy. Doczekał się za to energicznej odprawy ze strony wszystkich mówców robotniczych. Stwierdzono, że przedstawiciel min. sprawiedliwości zdradza **niesłychany dyletantyzm socjalny,** że przychodzi na posiedzenia **niepoinformowany i nieprzygotowany,** że mówi jak agitator polityczny i że całe jego przemówienie zdradza **lekceważenie powagi komisji** i chęć poniżenia Sejmu. Posłowie musieli pouczać p. Kuczyńskiego, jakie to są normy prawne w konstytucji polskiej i w już obowiązującem ustawodawstwie w sprawie strajków i zmowy, czyli koalicji, a tow. Ziemięcki prosił przewodniczącego o zwrócenie się do min. sprawiedl. z prośbą, aby w celu ciągłości pracy komisyjnej nie przysyłano w jednej i tejsamej sprawie coraz innego reprezentanta.

P. Kuczyński, pouczony przez innego reprezentanta rządu, sprostował przy końcu posiedzenia swoje błędne zdanie, tłomacząc się, że nie zrozumiano jego cywilistycznych (prawniczych) wywodów.

Referent pos. Rusinek (Piast, były urzędnik min. pracy) podzielił wprawdzie zdziwienie posłów robotniczych z powodu stanowiska rządu, ale na wniosek tow. Żuławskiego się nie zgodził.

W konsekwencji został wniosek **odrzucony** 14 głosami przeciwko 12. Również **odrzucono** większością głosów wniosek tow. **Regera,** aby w końcowym art. dodać postanowienie, że ustawa ta wygasa z dniem 31 grudnia 1924. Cel tego wniosku był taki, aby przyspieszyć uchwalenie niezbędnych ustaw: o koalicji, o rozjemstwie, o sądach przemysłowych, o przymusowym stosowaniu wskaźnika drożyźnianego, o pośrednictwie pracy i t. d.

—ooo—

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

68

Nastało milczenie. Marchand pozostawił atmosferę tak ciężką od uczuć tłumionych, że trudno było rozpocząć rozmowę; milczenie jednak potęgowało tylko to przygniatające wrażenie duszności.

— Sądzi pan, że grozi jeszcze jakieś niebezpieczeństwo ze strony tubylców, w miarę posuwania się wzdłuż rzeki? — spytał nareszcie Rene, zaznaczywszy na mapie: „szczep wojowniczy“.

— Chyba nie, o ile ich nie zaczepimy. Należy jednak być ostrożnym.

— Och, Lortigue miał nauczkę wystarczającą. Wszystko jednak możliwe. Przypuśćmy, że wybuchnęłaby wśród nich choroba, a zaklinacz powiedział, że to z naszej przyczyny?

— To byłoby źle.

— Nie potrafiłby ich pan uspokoić?

— Nie; ale to przecież same przypuszczenia. Nie wiedziałem też wówczas, czy mi się uda.

Pióro Renego drasnęło o papier i przystanęło.

— Czy miał pan nadzieję, idąc do nich?

— Ani jednej szansy na sto.

— Więc co na Boga sądziłeś pan, że z tobą zrobią?

— Och, w...wystrzegałem się rozmyślania nad tem. A zresztą cóż mogło z...z...zależeć, czy zrobią to lub owo? Cokolwiek by zrobili, nie byłoby chyba z...znacznie gorsze od tego, co było w zeszły czwartek, a p...p...prawdopodobnie prędzej by się skończyło.

Rene gryzł rączkę pióra, rozmyślając.

— Tak, rozumiem. A co, sądzi pan, wyratowało pana z tych opałów? To, że widzieli, iż się pan nie bał?

— Kiedy ja się w...właśnie bałem.

— Więc ich pan zmusiłeś do uwierzenia, że się nie boisz.

— Po części. Głównie jednak, że zmusiłem ich do uwierzenia, iż oni się boją.

— Ach!

— Tak. A nie bali się ani trochę. Myśleli jednak, że się boją. To równie dobre.

— Lub równie złe?

— Och nie! Myśleć, że się uczuwa strach, lepszem jest od śmierci; czuć go naprawdę, to gorsze niż śmierć.

— Więc podług pana, odwaga mniej zależy od tego, by człowiek się nie bał, a raczej, by myślał, że się nie boi?

— Możebyśmy bliżej zdef...finiowali nasze określenia? Co jest odwaga?

— Pan powinienby wiedzieć.

— Nie wiem; chyba, że będzie to rodzaj strachu uświadomionego, z lekkiem poczuciem proporcji, rzuconej dla przechylenia szali.

— To dla mnie zbyt zawiłe.

— Czyżby? Bo w...widzi pan, ja studjowałem f...f...filozofję, zanim zostałem klownem cyrkowym; taka k...k... kombinacja musiałaby każdego uczynić zawiłym. Dobrze więc, wyjaśnię panu na przykładzie: Marchand sądzi, że byłem dzielny we czwartek w nocy, bo leżałem cicho i nie robiłem p...p... piekła. On leżałby cicho, gdyby bóle były mniej straszne. Ale jak tu człowiek może z...zrobić jakieś p...p...piekło odpowiednie, gdy go żywcem pieką?. Albo trzeba krzyczeć, jak wieprz zarzynany, albo zachowywać się spokojnie. A potem zyskuje się s...s...sławę za męstwo.

Rene zwrócił się ku niemu.

— Patrz pan, muszę panu zadać pewne pytanie. Pan wie, co opowiedziałem o mojej siostrze; gdybyś pan był na jej miejscu, coby pan wolał: być przykutym do łóżka na całe życie, czy też... och, czy... przypuszczam, znieść przerozmaite krajania i może naostatku zostać uleczonym? Może, nie na pewno.

Zbyt był pochłonięty własną troską, by obserwować twarz słuchacza. Szybko mówił dalej: — To pan mi rozjątrzyłeś ten wrzód. Ona czuje się na siłach, a ja się również czułem aż do zeszłego tygodnia. Zdaje mi się, że ta noc czwartkowa rozprzęgła mi nerwy; ja... nigdy w życiu nie widziałem czegoś podobnego. Jak mogę ją narazić na coś niewiadomego? Ona taka młoda.

Rivarez nakoniec przemówił, głosem powolnym, z widocznym wysiłkiem.

— Trudno odpowiedzieć. Widzi pan, ból rozdwaja samowiedzę człowieka na dwie części wzajem się zwalczające; jedna sądzi, że coś jest prawdą, a druga czuje, że to fałsz. Gdyby mi pan zadał to pytanie za miesiąc, powiedziałbym: należy spróbować. We czwartek, gdybym wogóle mógł był odpowiadać, byłbym powiedział, że nawet całkiem pewne wyleczenie opłaciłby pan za drogo. A dziś, dziś dostatecznie jestem sobą, by wiedzieć, że nie jestem sobą.

— Nie powinienem był pana o to pytać — szepnął Rene zawstydzony.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Proces rosyjski

Siódmy dzień rozprawy

NIEOBECNA DAMA

W rozprawie z dnia następnego najcharakterystyczniejszymi momentami są.

Świadek por. Pobóg Filipowski opowiadał o spotkaniu się ze swoją dawną „znajomą" Ławkowiczową na gruncie Cytadeli. Zauważywszy przechodzącego podówczas por. Bagińskiego, zapytała świadka: czy Bagiński jeszcze służy w wojsku? Otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, Ławkowiczowa wyjaśniła świadkowi, że w domu jej byłego męża bywał niegdyś por. Bagiński i razu pewnego, wobec kilku osób, o przekonaniach tak samo, jak jej mąż, komunistycznych, wyraził się: „Na wypadek przewrotu komunistycznego cała Cytadela warszawska jest w moich rękach".

Oskarżony Bagiński: To jest wierutny fałsz, nic podobnego nie mówiłem, choć w domu tym bywałem, wiem natomiast, że Ławkowicz — mąż świadka, był członkiem PPS i że z tej partji został wydalony za coś.

Dodajmy, że świadek Ławkowiczowa, która na wezwanie sądu nie przybyła, znajduje się poza krajem i że niegdyś, pokłóciwszy się ze swoim mężem, czyniła zeń świadomie komunistę. Zasadnie, czy nie — pozostaje rzeczą niewyjaśnioną.

Świadek por. **Filipowski** zeznaje dalej, iż Ławkowiczowa nadmieniła mu, kiedyś, że por. Bagiński był przedtem biednie ubrany, w ostatnich zaś czasach zauważył u niego znaczną zmianę, t. j. dostatek i elegancki mundur.

Oskarżony: To nic dziwnego, bo kiedy wróciłem z frontu, rzeczywiście mundur miałem dobrze podniszczony".

CHWILOWY WSPÓŁPRACOWNIK DEFENZYWY

Monotonję rozprawy przerwało wejście na salę sądową nowej, charakterystycznej postaci. Znowu ajent policyjny, nazwiskiem Roman Horowicz. Jego rewelacje miały doniosłe znaczenie dla śledztwa. On ustalał „łączność" między szeregiem osób, podejrzanych o udział w zamachach. On „stwierdził" istnienie kontaktu między Czaplińską, Klikiem, Krasińskim, a oskarżonym! Ci zaś przedtem zaprzeczyli temu, twierdząc, że się nie znali nawet między sobą.

Świadek mówi, jak widział Bagińskiego w teatrze Wodewil. Znajdował się on w towarzystwie Czaplińskiej, Krasińskiego, Kliki.

Świadek Klika przerywa: Nie wiem nawet, gdzie się znajduje „ten Wodewil"! W takim stroju nie puszczonoby mnie nawet za próg porządnego lokalu.

Krasiński i Czaplińska również protestują.

Świadek Horowicz: Klika był wtedy w porządnem, granatowem ubraniu.

Świadek Klika: Nie posiadałem takiego wcale.

— Po przedstawieniu — ciągnie **Horowicz** dalej — całe towarzystwo udało się na kolację. Ja podążyłem za nimi. Weszli do „Savoyu".

Świadek Klika: Łże w oczy! Nie wiem wogóle, gdzie jest „ten Sawoj".

Po kolacji — mówi świadek — podążyli wspólnie do mieszkania Kliki, przy ul. Chłodnej 68.

Świadek Klika: Mieszkam tam faktycznie, ale nie wiem, czy w moim „pokoju" mogłyby się pomieścić trzy osoby naraz!

Z kolei obrońca major Zieliński bierze świadka w ogień pytań. Świadek traci rezon. Zaczyna jąkać się. Nie wie, jak wybrnąć ze swej sytuacji. Zaprzecza sobie nieustannie niemal w każdem zdaniu.

Obrońca Zieliński: Czy świadek miał polecenie śledzenia Bagińskiego?

Świadek: Nie. Znalazłem się przypadkiem w Wodewilu. I zainteresowało mnie towarzystwo, w jakiem on przebywał.

Obrońca Zieliński: Czy świadek znał Bagińskiego już przedtem?

Świadek: Nie. Nie znałem.

Obrońca Zieliński: W jaki sposób tedy mógł świadek, nie znając Bagińskiego, śledzić go?

Świadek: Bo... bo ja śledziłem właściwie Krasińskiego, a ponieważ Bagiński mu towarzyszył...

Obrońca Zieliński: Na wstępie zeznania świadek stwierdził, że zobaczył po raz pierwszy Krasińskiego w Wodewilu. Czy świadek zapomniał już o tem?

Na to świadek **Horowicz** nie potrafi dać już odpowiedzi.

Adwokat Przeworski z kolei zarzuca pytaniami świadka, które odsłaniają rąbek z bogatej przeszłości tego, niezbyt chlubnego nabytku defenzywy. Przechodził on różne w swojem życiu koleje. Był pomocnikiem „dyrektora" kinoteatru Tombola, potem właścicielem razury na Woli. Wychrzcił się, sam nie wie, gdzie i przez kogo. Wreszcie jakiś prałat (!!) polecił go do defenzywy. Pracował w niej zresztą trzy miesiące tylko, a podczas tego chciał się jakoś „specjalnie odznaczyć". Mimo to „zredukowano" go i na tem się skończyła jego policyjna karjera.

JESZCZE PROWOKATOR CECHNOWSKI

Pod zbrojną eskortą wprowadzają Landego. W myśl zeznań Cechnowskiego, miał on brać udział w sądzie partji, który Bagińskiego wydalił z niej za uprawianie teroru.

Ale Landy twierdzi, że do komunistycznej partji nigdy nie należał. W żadnych sądach nie uczestniczył. Nikogo nie zna. Nic o sprawie nie wie.

Sąd wzywa Cechnowskiego.

Składa on dodatkowe zeznania. Mówi, jak tajna organizacja, którą zdradził, nosiła się z myślą o „opanowaniu" „Strzelca", jak projektowała wykraść akta Głównej Komendy Strzeleckiej. Mówi, jak Wieczorkiewicz pokazywał mu ongiś w Krakowie tajne rozkazy wojskowe w sprawie „alarmu" i mobilizacji.

Na tem przewodniczący płk. **Daniec** chce zamknąć posiedzenie. Lecz oto w ostatniej chwili nadchodzi sensacyjna depesza od władz wojskowych w Toruniu. U kaprala Dutkiewicza bowiem znaleziono kwity na jakieś pieniądze, wypłacone przez Maślińskiego z ramienia Bagińskiego.

Sąd postanowił zażądać telegraficznie powyższych dowodów i tą drogą sprowadzić świadka na rozprawę.

Por. Bagiński zapowiada swoje wyjaśnienia w tej sprawie.

UWAGI

—o—

Sumienie a nakaz

W chwili, gdy to piszemy — Sejm rozważa sprawę wydania lub niewydania trzech posłów naszych. Posiedzenie komisji regulaminowej, tej sprawie poświęcone, dało nam przedsmak, jak taka sprawa się załatwia obecnie w Sejmie, w łonie jego **większości, której ton nadaje chjena...** Posłowie niemają tu wolnej ręki, a raczej wolnego **sumienia:** każe im się wierzyć, że elaborat, powstały z ekstra-tury p. Kondratowicza, zawiera bardziej wymowne oskarżenie posłów, niż wniosek prokuratury krakowskiej i oni, a przynajmniej duża ich część — „wierzą"; chociaż na tej komisji poseł tow. dr. Lieberman, jako prawnik, udowadnia, że ów sławny elaborat pisany jest raczej jak artykuł dziennikarski i że „alibi"-stów świadectwa przytacza!...

Podobno premjer Witos grozi swoim gniewem tym posłom ze swego klubu, którzy się wzdragają...

Zeus się gniewa — bogowie truchleją...

A przecież posłom trudno z dawnymi bogami Greków się mierzyć!

Ze sprawy, przy której u każdego poszczególnego człowieka winnoby decydować jego przeświadczenie, jedynie to przeświadczenie czyni się przedmiotem **nakazu klubowego!**

On to ma przy powzięciu decyzji zastępować sumienie i honor.

A tem chyba frymarczyć się nie godzi!

SKŁADKI

—o—

NA OFIARY ZAJŚĆ TARNOWSKICH: Rob. Kopyciarni 12,830.000. Rob. tartaku Polski Dąb w Krzyżu 4,233.000. Rob. cegielni Mieszczańskiej 2,000.150. Rob. rafinerji Schwanenfelda 1,558.300. Rob. cegielni i stolarni na Rudach 740 tys. Personal kasy chorych 5,650.000. Batist 1 milj. Zebrali: Leibel 2,150.000, Sukman 1,500.000, Grünbaum 640 tys., Sindalski 200 tys. mk.

B. RACZYŃSKI

IX Symfonja Beethovena

(Z powodu zapowiedzianego V poranku symfonicznego)

—o—

Jedenaście lat upłynęło od ukończenia VII i VIII symfonji, gdy Beethoven zabrał się do nowej prasy symfonicznej, do symfonji dziewiątej, którą ukończył w r. 1824.

Symfonja dziewiąta d-moll op. 125, najpotężniejszy gmach twórczości symfonicznej Beethovena skonstruowany wypróbowaną genjalną dłonią, na ośmiu poprzednich nieśmiertelnych symfonjach, zajęła wyjątkowe stanowisko w rzędzie innych symfonij Beethovenowskich. Zewnętrzną konstrukcją różni się IX symfonja tem, że oprócz tradycyjnych czterech części przybywa finał wokalny, na chóry i głosy solowe z orkiestrą do słów ody Schillera „An die Freude". Ta zewnętrzna zmiana konstrukcji, wyłamanie się wielkiego twórcy od schematu symfonicznego stała się powodem, że symfonja IX zajęła wyjątkowe miejsce, przysłonięte legendarną tajemniczością. Tymczasem odrębność IX symfonji tkwi w czem innem. IX symfonja, jest zapowiedzią przełomu w rozwoju nowoczesnej twórczości muzycznej.

Budowa IX symfonji przedstawia się następująco: Część pierwsza, allegro, rozpoczynają puste, ponure kwinty, na tle których odzywają się urywane motywy. Z tego chaosu wyłania się unisonowy tytaniczny motyw, pełnej orkiestry. Kontrastującym, jest drugi temat (w B-dur) pełen ukojenia. Wizje tragicznej walki, obrazy tęsknoty, zwątpień, rozpaczy i nadziei, oto treść części pierwszej. Część druga, Scherzo (molto vivace) w pierwszej części najwyższy wykładnik Beethovenowskiego demonizmu, w trio, sielankowy wdzięk (temat słowiański). Część trzecia śpiewne adagio, o szlachetnej kantylenie, mistyczna kontemplacja. Po modlitewnem adagio, tkliwe, miękie Andante, pełne tęsknoty i tłumionych łez... poczem wraca adagio. Do tej pory symfonja IX niemiała nic problematycznego, dopiero finał następujący przynosi konstrukcyjne niespodzianki. Finał IX symfonji wprowadza nas w inną sferę. Muzyka wykracza poza ramy instrumentalne, przybiera charakter dramatyczny, dając w cyklu scen akcję psychologiczną. Po wysiłku tragicznej rozpaczy ilustrowanej orkiestrą, jakby wyzwolenie z długiego przykrego snu, rozlega się ludzki głos (baryton) śpiewający we formie recitativa, bez wszelkiego akompaniamentu, następujące słowa: „Przyjaciele nie takie tony! lecz zanućmy pieśń milszą i radosną". Są to własne słowa Beethovena, który długo mozolił się nad sposobem wprowadzenia po finale instrumentalnym chór głosów ludzkich. Po tym recitativie następuje finał wokalny do słów ody Schillera:

„Freude, schöner Götterfunken, Tochter aus Elysium!
Wir betreten feuertrunken, Himmlische Dein Heiligtum".

Pieśń zaczyna głos basowy, poczem przyłączają się głosy chóru. Temat pieśni pełen prostoty, nawet trywialny! Prawdopodobnie cecha trywialności użyta rozmyślnie, aby zobrazować powszechną radość! Kontrastem tej trywialnej, patrjarchalnej melodji, jest dramatyczny motyw do słów: „Seid umschlungen Millionen". Oda składa się z kilku ogniw. Po głównej melodji hymnu odzywają się marsowe rytmy, apoteoza bohaterstwa, przy słowach: „Ihr Stürzt nieder Millionen?" daje muzyka wyraz religijnego namaszczenia. Radosne prestissimo z tematem hymnu kończy symfonję.

Finał IX symfonji charakteryzuje zwrot ku dramatyczności. Dlatego też Ryszard Wagner przedstawiciel dramatu muzycznego, uważa IX symfonję za koronę beethovenowskiej twórczości.

Z zewnętrznej jednak struktury t. j. z chóralnego zakończenia IX symfonji wysnuł Wagner zbyt dalekie wnioski. Wagner wywodzi, że IX symfonja oznacza bankructwo muzyki „czystej", instrumentalnej. Że tak nie jest, dowiódł tenże sam Beethoven, który po napisaniu IX symfonji, rozpoczął pracę nad czysto instrumentalną symfonją X, a przedewszystkiem nad „najczystszemi" dziełami muzyki absolutnej, nad ostatniemi kwartetami.

IX symfonję zretuszował nieznacznie instrumentalnie Ryszard Wagner, „korygując" te ustępy, które z powodu niedoskonałej za czasów Beethovena techniki pewnych instrumentów, tej „korektury" potrzebowały.

Idea poetycka IX symfonji jest koroną tych ideałów, które Beethoven starał się zaczarować w poprzednich symfonjach, a który to ideał streścił sam w testamencie Heiligenstadtskim: „Opatrzności, daj mi bodaj jeden dzień niezmąconej radości!"

A jednak wielkiemu duchowi nie szło o radość osobistą. Twórczość Beethovena owiana jest najwyższym idealizmem. Hymn do radości zamykający IX symfonję — to radość miljonów, które opłótł czar wszechmiłości! On, Beethoven, wielki samotnik, skazany na tragiczną walkę z losem, pragnął w chwilach najgłębszego przygnębienia i tęsknił przez całe życie: „O jeden dzień niezmąconej radości!".

—ooo—

Od wydawnictwa

W ślad za dewaluacją i wzrostem cen papieru i druku, opłat pocztowych i kolejowych — zmuszeni jesteśmy, począwszy od niniejszego numeru podnieść cenę „NAPRZODU". Odtąd kosztować będzie:

numer „Naprzodu" 30.000 mkp.

prenumerata miesięczna 750.000 marek, — prenumerata tygodniowa w Krakowie 165.000 marek, — prenumerata miesięczna zagranicą 1,500.000 marek.

Wydawnictwo „NAPRZODU".

—ooo—

Do Szan. Biur Dzienników

Zawiadamiamy, iż począwszy od 1 grudnia, wystawiać będziemy rachunki za pobierany w komis „NAPRZÓD" trzy razy w miesiącu, t. j. 1-go, 10-go i 20-go każdego miesiąca.

Regulowanie należy rozumieć w ten sposób, że rachunek, wysłany przez nas, musi być wyrównanym w ciągu trzech dni od daty wystawienia, tak, ażeby w ciągu dalszych 7 dni mogli otrzymać z P. K. O. zawiadomienie o zainkasowaniu pieniędzy.

O ile rachunek w powyższym terminie nie zostanie w zupełności uregulowanym, wysyłkę pisma bezwarunkowo wstrzymamy.

Administracja „NAPRZODU".

—ooo—

Do Szanownych Abonentów „Naprzodu"

Celem uregulowania nakładu, prosimy usilnie o zapłacenie prenumeraty za miesiąc grudzień najpóźniej do dnia 10 grudnia. O ile prenumerata nie zostanie wpłacona do tej pory, wysyłkę „NAPRZODU" bez zawiadomienia wstrzymamy.

Administracja „NAPRZODU".

Można być sobą i przeciw sobie w jednej osobie

SENATOR GODLEWSKI PRZECIW PROFESOROWI GODLEWSKIEMU

Na 38 posiedzeniu senatu przyjęto bez zmiany projekt zniesienia ministerstwa zdrowia.

Przemawiał **za zniesieniem** senator z listy ósmej z Krakowa prof. Emil Godlewski, przytaczając trzy motywy, przemawiające za zniesieniem ministerstwa: 1) aby radę ministrów uczynić ciałem lżejszem przez zmniejszenie ilości jej członków; 2) względy oszczędnościowe, wreszcie 3) ogólna niechęć do ministerstwa zdrowia, która i w samem ministerstwie wytworzyła atmosferę przesileniową.

Senator dr Kopciński z Łodzi (PPS) oświadcza, że nie mógłby wymowniej bronić ministerstwa zdrowia, aniżeli czyni to sam pan sprawozdawca Godlewski, coprawda nie jako senator, lecz jako profesor, w artykule, który się ukazał w marcu tego roku.

Powiada on, żejeżeli chodzi o oszczędność, to **jest to łudzenie samego siebie.** Przecież wraz ze zniesieniem ministerstwa zdrowia nie można znieść jego agend.

Na zarzut, że nie wszystkie kraje posiadają takie ministerstwo, odpowiada sam profesor Godlewski, że tam, gdzie jeszcze go niema, istnieje jednak dążenie do utworzenia ministerstwa zdrowia, ale co ważniejsza, **kraj nasz jest jak gdyby filtrem, przez który przechodzą na zachód epidemje z Rosji.**

Prócz tego kraj nasz jest w innych warunkach, panuje u nas ciemnota ludu, a zatem ministerstwo zdrowia musi być także organem wychowawczym.

Jeżeli chodzi o sprawność rady ministrów — dodaje tow dr Kopciński — to dziwną jest rzeczą, że nie obciąża tej sprawności istnienie nowego ministra reform rolnych i ministra bez teki („wicepremjera" p. Korfantego, przydzielonego dla wzmocnienia chjeny do boku Witosa, — przyp. red.), a obciąża tylko minister zdrowia. Głos rzecznika zdrowia na radzie ministrów jest bardzo potrzebny nawet w sprawach, należących do innych resortów.

Echa 6 listopada

KŁAMSTWA „NAOCZNEGO ŚWIADKA"

Wczorajszy „Głos Narodu" podaje zeznania „naocznego świadka" p. S. (coś ta litera u „naocznych świadków" zbyt często się powtarza), który twierdzi, że widział z okna jednego z domu przy plantach, że auta pancerne ostrzeliwały ul. Dunajewskiego w 10-15 min. po szarży ułanów, że zatem ułani nie mogli paść od kul tych aut. Ów „naoczny świadek" twierdzi też, że widział, jak na szarżujących ułanów padły strzały karabinowe, naturalnie oddane przez „bojowców". Stwierdzamy jeszcze raz, że wedle naszego przedstawienia stanu rzeczy auto pancerne ostrzeliwało szarżujących ułanów od wylotu ul. Szczepańskiej, czego dowodem są ślady kul w domu Nr. 2 przy ul. Dunajewskiego. Gdyby, jak twierdzi „naoczny świadek", auta strzelały od strony kawiarni Górskiego (róg Dunajewskiego i Karmelickiej), nie mogłyby w murze frontowym domu pod Nr. 2 być dziury od kul, gdyż kule naturalnie nie padają w stronę poprzeczną.

Dotąd te ślady w murze wspomnianego domu są i każdy może stwierdzić, że nie my kłamiemy, tylko że kłamstwo jest po stronie „Głosu Narodu" i jego „naocznego świadka". Powoływanie się na sprostowanie urzędowe nie może dla nikogo, znającego stosunki, być miarodajne. Zresztą w ustawowo dopuszczalnym terminie daliśmy na to sprostowanie odpowiedź.

„STRAŻ NARODOWA"

Ze smutnych zajść krakowskich chcą skorzystać — faszyści. Dlaczego nie? Jeżeli — zdaniem pewnych pism — socjaliści w Krakowie mają „bojówkę", należy jej przeciwstawić bojówkę „narodową". Sama SSS nie wystarcza, gdyż w dniach strajku pocztowego okazała dostatecznie swą kompletną nieudolność. Zaczyna się więc werbowanie nowych sił i już je znaleziono. Zgłosili się Sokoli, Hallerczycy i jakaś zagadkowa „Legja obrony konstytucji" i razem utworzyły „straż narodową". W jakim celu, podaje ogłoszona między innymi w „Kurjerku" odezwa: „Niechaj jednolitemu frontowi anarchji przeciwstawi się jednolity front narodowy". W jednym froncie: staruszkowie z Sokoła, smarkacze z SSS, inwalidzi hallerowscy i oszukańczy „obrońcy konstytucji" — wszystko to uzurpuje sobie nazwę „narodową", bo naturalnie gdzieżby był naród, jeżeli nie w obozie niedołęgów i uczniaków korzystających z okazji, aby nie uczyć się?

Jeżeli ta „straż narodowa" ma być straszakiem na zorganizowanych robotników, można tę szopkę potraktować tak, jak na to zasługuje t. j. z uśmiechem politowania. Nie wystarcza, panowie, założyć „straż", ale trzeba też mieć odwagę wyjść na ulicę. Czy może „strażnicy narodowi" będą pełnić „obowiązek narodowy" pod eskortą policji w tensam sposób, jak siusiaki roznosili pocztę?

LISTY Z KRAJU

Szczakowa, 25 listopada.

ZEMSTA ZA STRAJK KOLEJARZY

Policja tutejsza, nie mogąc wywrzeć swej zemsty na kolejarzach podczas strajku, mimo, że ten odbył się całkiem spokojnie, wywiera obecnie tę zemstę na bezbronnych pracownikach. Co chwile można zauważyć na ulicach miasta grupy kolejarzy, okutych w kajdany, prowadzonych pod bagnetami w stronę Jaworzna.

Mimowolny przechodzień zapytuje, co zawinili ci ludzie, jaką zbrodnię popełnili, że ich wprost z posterunku, brudnych i wygłodniałych, prowadzi się do kryminału? Otóż są to ludzie, którzy masy strajkujących, gdy poszły pod posterunek policji państwowej upomnieć się o swe prawa i zażądały zaprzestania pastwienia się nad ich żonami i dziećmi, uspakajali i wzywali do rozejścia się. Teraz właśnie tych ludzi aresztuje się. Zapytujemy się, za co? Że nie dopuścili do rozlewu krwi, jak to miało miejsce gdzieindziej?

Nie dość na tem. Zastępca tutejszego naczelnika, p. kapitan Lelo, pomimo, że rozporządzeniem Rady ministrów militaryzacja kolejarzy została zniesioną i pomimo okólnika dyrekcji krakowskiej, podpisanego przez prez. Prachtla, nakazuje dalej nosić opaski wojskowe pod rygorem aresztu.

Dnia 11 bm. został aresztowany prawie cały zarząd tutejszego Koła ZZK, razem 9 ludzi. Zakutych w kajdany odprowadzono pod silną eskortą do aresztów sądu powiatowego w Jaworznie. Zapytujemy, gdzie przyrzeczenia prezesa ministrów p. Witosa? Co mają robić głodne żony i dzieci po aresztowanych?

Aresztowani zostali: Wiktor Paper, kierownik pociągu, Andrzej Pęterek, konduktor, Nawara i Kwirut, maszyniści, Posz i Grzegorczyk, ślusarze warsztatowi i trzech dalszych.

Wiadomości polityczne

—o—

ANGLJA PRZECIW ZBROJENIOM NIEMIECKIM

„Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Dyplomatyczny sprawozdawca „Evening Standard" donosi, że minister Bradbury powraca do Paryża. Bradbury otrzymał od rządu angielskiego wskazówkę upoważniającą go do swobody działania w sprawie układów francusko-belgijskich z przemysłowcami niemieckimi. Tutejsze dobrze poinformowane koła nie sądzą, aby umowy francusko-belgijsko-niemieckie były omawiane w najbliższym czasie przez komisję reparacyjną. Rząd angielski wdroży w tej sprawie dyplomatyczną wymianę zdań. Zapoczątkowaniem tej dyplomatycznej akcji ma być komunikat biura Reutera, w którym jest powiedziane, że rzeczoznawcy angielscy są zdania, iż Niemcy od szeregu miesięcy naruszają postanowienia traktatu pokojowego dotyczące rozbrojenia. Komunikat przedstawia, że w Niemczech ćwiczy się bardzo wielu rekrutów, o wiele więcej, niż przewiduje wyznaczony dla Niemiec kontyngent, co drugi żołnierz Reichswehry jest podoficerem. Fabryki broni w Turyngji od szeregu miesięcy zajęte są wyrobem karabinów i rewolwerów! Zajęcie fabryk Kruppa przez Francuzów przeszkodziło wprawdzie fabrykacji armat, jednak Krupp nawiązał w tej mierze stosunki z Rosją sowiecką i ze Szwecją.

—ooo—

JUGOSŁAWJA PRZECIW POWROTOWI HABSBURGÓW

Rząd jugosłowiański zaniepokojony pogłoskami o możliwości powrotu Ottona Habsburga na Węgry zawiadomił rząd węgierski, że nie ścierpi powrotu Habsburga na Węgry pod jakimkolwiek tytułem. Słychać, że krok ten przedsiębierze Jugosławia po porozumieniu się z państwami małej ententy.

Sprawy partyjne

—o—

W SPRAWIE PODATKU PARTYJNEGO

Na zasadzie uchwały Rady Naczelnej z dnia 16 września br. określającej podatek partyjny w wysokości jednej piątej złotego i według kursu bonów złotych — donosimy:

1) Podatek partyjny, **począwszy od 1 grudnia br.** zgodnie z kursem bonów złotych, równającym się obecnie 500.000 mk. — będzie wynosić 100.000 mk. miesięcznie.

2) **Kobiety i młodociani robotnicy płacić będą w** miesiącu grudniu połowę tegoż podatku — **t. zn.** 50.000 mk.

3) W związku z powyższym OKR-y, **wykupując** w sekretarjacie generalnym CKW w grudniu br. znaczki podatkowe dla mężczyzn, płacić będą na rzecz CKW 25.000 mk., a za znaczki znaczki podatkowe dla kobiet i młodocianych robotników 12.500 mk.

4) Począwszy od 1 grudnia br. cenę legitymacyj członkowskich podnosi się do 50 tysięcy marek za egzemplarz. Połowę z powyższej sumy, tj. 25.000 mk. wpłaca się przy każdorazowem zamawianiu legitymacyj do kasy CKW.

Sekretarjat generalny CKW PPS.

Ruch kolejarski

—o—

W SPRAWIE WYDALONYCH KOLEJARZY

Dnia 28 listopada do ministra kolei, Nosowicza, udała się delegacja w składzie posłów tow. Kuryłowicza i Żuławskiego, oraz pos. Ciszaka (NPR) w sprawie wydalania pracowników kolejowych. Delegacja przedstawiła szereg zwolnień kolejarzy, w szczególności funkcjonarjuszów kół i zarządów ZZK. Wydalania te pozostają w sprzeczności z zobowiązaniem rządu.

Minister oświadczył, że o ile dyrekcje kolejowe nie podały innych motywów, jak „samowolne opuszczenie pracy", to, zdaniem jego, **wydaleni pracownicy powinni być napowrót przyjęci.** Jeżeli chodzi o „terorystyczną działalność", to wydaleni mogą być tylko ci, którym udowodni się występek, przewidziany w ustawie karnej lub dekrecie o koalicji.

Dla ustalenia dalszego postępowania p. Nosowicz wydelegował dyr. Wróbla, który ma porozumiewać się z tow. Kuryłowiczem.

—ooo—

ORGANIZACJA MIEJSCOWA PPS W KRAKOWIE

W niedzielę 2 grudnia o godzinie 11 przed południem odbędzie się w sali Starego Teatru

Uroczysta Akademja

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI POLEGŁYCH W DNIU 6 LISTOPADA B. R. ROBOTNIKÓW I ŻOŁNIERZY.

Przemawiać będą posłowie Niedziałkowski, dr Marek, Polakiewicz (Wyzwolenie) i inni, przyczem nastąpi ufundowanie tablicy pamiątkowej na cześć poległych.

Bilety wstępu nabywać można wcześniej w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II. p., a w dzień 2 grudnia przy kasie dziennej w teatrze. Delegacje organizacyj zamiejscowych przybywające na akademję muszą bezzwłocznie zamówić dla siebie miejsca.

HUMOR I SATYRA

—o—

NOWY JANOSIK

(Na nutę znanej piosnki zbójnickiej)

Hej, skocem w las — piórko w rence furkoce,
Hej, skocem w las, — dudni tyjatr, kie krocem.
Kie pomencę się główeckom, — derechtora wymłocem,
Kie obyrtnem stalöweckom, — krew achtorów bulgoce.

Hej, skocem w las — drzyjcie zidy i Niemce,
Kie w głowie nic, — w wasych ksiunzkach poślencę,
Tu coś buchnę, — tam coś zdmuchnę,
Recenzyjkę wymencę.

Hej, hej Tyjatr, — ty sa ze mnou stowarzis,
Coz, budem ja — suplenturkę suchom gryz?
Jak zdobendem derechturę, dukotami budem sioł
I co nockę frejerecką, achtorecką budem mioł!

—ooo—

WSZECHKANALJA

Ja kradnę, ty kradniesz, on kradnie,
Kradniemy, co gdzie w rękę wpadnie.
Ja kradnę recenzje, ty kradniesz feljetony,
On kradnie miljardy, oni bodaj miljony.
Ja okradam Heralda, ty okradasz Lalou,
Adolf okradł Servaesa bez wstydu ni żalu.
Kraść wolno w Polsce, jak kto chce. To nasza cnota!
Na tem się wszechpolskości zasadza istota.
Nie wierzycie? Potwierdzi wam to mój wydawca,
On się zna na tem dobrze, bo to kraju zbawca.
Ja kradnę, ty kradniesz, on kradnie...
A kto my, — czytelnik sam zgadnie.

Jowialski.

—ooo—

POTOP ZER

Ha! W każdej liczbie wciąż zera i zera.
Toniemy szybko w wielkiej zer powodzi!
Człek już osłupiały na liczby spoziera,
Jak jedno zero drugie zero rodzi.
Od czasu, gdy chjena w ręce „narodowe"
Pochwyciła rządów państwa ster,
Dolar pożera raz wraz zera nowe,
Toniemy w istnej powodzi zer!
Każdy minister wielkie robił plany
I każdy z nich „sanację" nową podał,
Aliści zmęczon wysiłkiem, zziajany,
Poszedł, gdy jedno nowe zero dodał.
A gdy zakończą doczesne swe życie,
Nagrobki wdzięczny naród będzie zdobił
Napisem, co ich nagrodzi sowicie:
„Zerem był w życiu — jedno zero zrobił".
Ale gdy z pana Kucharskiego zgonem
Skończy się jego skarbowa karjera,
Wtedy pod jego popiersiem rzeźbionem
Potomność wdzięczna umieści — dwa zera.

Fabjan Pochodniewski.

—ooo—

DO MOJEGO PRZEŚLADOWCY

Uwziął się ten z Neuwertów Nowaczyński Adek,
by najmniej raz na miesiąc ugryźć mnie w pośladek.
Przy drożyźnie tej, Adku, bawisz się niegodnie:
sławy swej nie poprawisz, a mnie zniszczysz spodnie.
Żeś autokrytyk — widać już z podpisu: „an",
Słusznie. Wszystko co płodzisz, to „conte de peau d'ane" *).

Benedykt Hertz.

*) Opowieść oślej skóry, — brednie.

KRONIKA

—o—

Kraków, 1 grudnia.

26 ta konfiskata „Naprzodu"

Numer jubileuszowy „Naprzodu", który wydaliśmy z powodu 25-tej konfiskaty naszego dziennika, został w całości skonfiskowany.

Konfiskata ta jest **osobliwością, jakiej jeszcze nie było.** Albowiem **skonfiskowany został niezadrukowany, biały papier.** Mianowicie oprócz tytułu numer jubileuszowy nic nie zawierał. „Treść" jego stanowiły dwie puste, białe strony. Umyślnie wydaliśmy kartkę czystego papieru, aby uniknąć konfiskaty. Ale nawet czysty papier p. prokurator skonfiskował. Jestto tak dosadna ilustracja wolności prasy pod rządami chjeny, że dosadniejszej życzyćby sobie nie można. Ciekawa rzecz, czy i jak zdoła sąd tę konfiskatę „uzasadnić".

—ooo—

Ukaranie rotmistrza Pusłowskiego

P. gen. Szeptycki, kierownik ministerjum spraw wojskowych, ukarał drogą dyscyplinarną rotm. Franciszka Pusłowskiego czterotygodniowym aresztem na odwachu za ogłoszenie w „Głosie Narodu" ubliżającego listu do legjonistów w związku z zajściami krakowskiemi. Równocześnie, jak już donieśliśmy, rotm. Pusłowski został zawieszony w funkcjach czynnego oficera a sprawą jego skierowano do oficerskiego sądu honorowego.

—ooo—

OŚWIADCZENIE ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Zarząd Główny Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, odpowiadając na komunikaty TNSW, umieszczone w prasie, a wywołane ustępem art. „Nowy kurs" w „Głosie Nauczycielskim", oświadcza: Redakcja „Głosu Nauczycielskiego" umieściła artykuł „Nowy kurs" w Nr. 13—15 „Głosu Nauczycielskiego" na podstawie ścisłych danych i rzeczowych dowodów w interesie dobra publicznego.

Senator Stanisław Nowak, prezes, Roman Tomczak, sekretarz generalny.

W IMIĘ PRAWDY. W Nr. 268 „Czasu" wydrukowana została notatka kronikarska p. t.: „Zajście w syndykacie dziennikarzy krakowskich". Notatka ta zniewala nas do powrócenia do sprawy, już przez nas w dzienniku zreferowanej. — Podano w niej bowiem krótkie przemówienie red. „Czasu", p. Beaupre w brzmieniu zniekształconem. Obchodzi to nas o tyle, że redaktor Beaupre jest przewodniczącym Syndykatu i że jego słowa odnosiły się do jednego artykułu „Naprzodu", który zdaniem paru bezpośrednio przedtem przemawiających mowców, wywołał wrażenie niekorzystne. Otóż redaktor Beaupre użył tu znanego aforyzmu francuskiego, mówiąc, iż było to gorzej, niż zbrodnią, bo — błędem. W tekście wydrukowanym **odłupano dwa ostatnie wyrazy** i z zarzutu dziennikarskiego dość przykrego do wysłuchania, a wysłuchanego przez nas bez protestu, jedynie aby nie wnosić dalszych rekryminacyj w tok obrad, uczyniono kwalifikację kryminalistyczną, której absolutnie nie moglibyśmy z ust przewodniczącego pod żadnym pozorem przyjąć. Tembardziej uważamy za niezbędne, przynajmniej ten szczegół sprostować, ponieważ tekst, podany w organie p. Beaupre, mógłby uchodzić za autentyczny, choć odznacza się wielką nieścisłością.

POGRZEB ROTM. ŁUKASIEWICZA. Wczoraj o godz. 11 rano po żałobnem nabożeństwie w kościele św. Piotra ruszył kondukt żałobny ze zwłokami rotmistrza Franciszka Łukasiewicza, zmarłego z odniesionych ran w dniu 6 listopada na cmentarz rakowicki. Na czele pochodu żałobnego jechały szwadrony 8 p. ul. z orkiestrą, dalej postępowała kompanja honorowa 20 p. p., za którą delegacje żołnierskie wszystkich formacyj załogujących w Krakowie, niosły kilkadziesiąt wieńców, między innemi od prezydenta Rzeczypospolitej, od ministerstwa spraw wojskowych itd. Lawetę, na której wieziono trumnę, poprzedzało duchowieństwo, przed którem dwóch ułanów niosło na poduszce odznaczenia zmarłego. Za trumną postępowała rodzina i reprezentanci władz. Kondukt zamykała baterja artylerji oraz kompanja piechoty.

DZIEŃ „SZAROTKI". W niedzielę 2 grudnia odbędzie się po lokalach krakowskich zbiórka na cele Towarzystwa Obrony Kresów Południowych. Towarzystwo to ma za zadanie popieranie kultury i oświaty na przyłączonych do Polski częściach Spisza i Orawy, aby je tem silniej zespolić z całością Rzpltej W szczególności otacza ono opieką moralną i materjalną młodzież szkolną i akademicką ze Spisza i Orawy, wyłącznie synów ubogich górali polskich, oraz kilku akademików-Słowaków, którzy w bieżącym roku przenieśli się na studja z Pragi do Krakowa. Nadto współdziała Towarzystwo z władzami państwowemi w aktualnej sprawie Jaworzyny. Na powyższe cele potrzeba Towarzystwu środków, a spodziewa się uzyskać je z niedzielnej zbiórki, na którą przygotowało ładne odznaki w formie szarotki. Nie wątpimy, że publiczność nasza ochotnie pospieszy z ofiarami, aby poprzeć zadania tego Towarzystwa kresowego.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI zawiadamia, że aukcje książek itp. odbywają się stale w każdą sobotę od godz. 6 do 8 wieczór w piwnicy pod księgarnią Gebethnera i Sp. w Rynku głównym. Zaproszenia na aukcje wydaje się codziennie od godz. 5 do 7 w sekretarjecie TMK, ul. Smoleńska 9, II p., a w soboty przy wejściu na salę.

WYJAŚNIENIE. W jednym z poprzednich numerów naszego pisma w spisie obrońców, którzy się podjęli obrony robotników zamieszanych w zajścia z dnia 6 listopada wymieniono pomyłkowo adwokata dra Tadeusza Kwiecińskiego, który obrony tej nie przyjmował ani się jej nie podejmował. Pomyłka powstała na skutek zidentyfikowania obron przed sądem karnym ze sprawami, jakie się toczyły przeciw zmilitaryzowanym kolejarzom przed sądem wojskowym, gdzie występował jako obrońca tych kolejarzy dr Zdzisław Kwieciński (syn).

SAMOPOMOC LOKATORSKA. Onegdaj właściciel domu przy ul. Ogrodowej 6, Kirschner, w czasie nieobecności lokatorek akademiczek Pilichowskiej i Kahanównej zamknął zajmowany przez nie pokój na kłódkę i urządził wraz z swą rodziną formalne oblężenie pokoju, nie dozwalając doń przystępu. Gdy wszystkie łagodne perswazje nie odniosły skutku, zrozpaczone lokatorki zawezwały pomocy swych kolegów, którzy w liczbie kilkunastu przybyli i przywrócili je w posiadanie praw lokatorskich. Cała awantura skończyła się w III komisarjacie policji, gdzie stwierdzono, że gospodarz popełnił bezprawie, bez decyzji sądu delożując lokatorki.

NIEBEZPIECZNE PTASZKI. Onegdaj aresztowała policja 17 letniego Władysława Różańskiego, który oderwawszy kłódkę od gabilotki wystawowej Hirscha Zweiga przy ul. Dietlowskiej 51, usiłował skraść z niej bieliznę trykotową. Aresztowano również 19 letniego Tadeusza Rzepkę, którego po długich poszukiwaniach zdołano ująć i osadzić w aresztach za szereg kradzieży mieszkaniowych.

KRADZIEŻE W ZAKŁADACH SZKOLNYCH. Z chwilą nastania chłodnej i dżdżystej jesieni, i ze zbliżającą się zimą poczynają powtarzać się coraz częściej kradzieże garderoby młodzieży szkolnej w zakładach naukowych. I tak, wczoraj dokonano kardzieży palta w sali wykładowej w „Collegium minus" na szkodę Ch. Rosenblatta słuch. filozofji U. J. Z korytarza zaś budynku gimnazjum żeńskiego przy ul. Reformackiej 3, skradziono trzy sweatery, kamizelkę futrzaną, śniegowce, oraz rękawiczki na szkodę uczenic tegoż gimnazjum.

Staraniem krakowskiej komisji oświatowej PPS odbędzie się **w poniedziałek 3 grudnia** o godz. 7 **wieczorem** w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II. p.)

ODCZYT
dra Wiktora Kuźniara

na temat:

„Kryzys socjalizmu"

Po odczycie dyskusja. — Goście mile widziani.

Wstęp dla towarzyszów partyjnych (za okazaniem legitymacji) 30.000 mk., dla gości 50.000 mk.

Przydział cukru na listopad

Magistrat krakowski otrzymał zawiadomienie, że na miesiąc listopad b. r. przyznano na potrzeby gminy 15 wagonów cukru. Dostawa rozpocznie się koło połowy grudnia b. r. i ukończona będzie do świąt. Zarząd biura aprowizacyjnego magistratu wzywa wszystkie konsumy, instytucje korzystające z przydziałów cukru, aby do 8 bm. wpłaciły w kasie biura zaliczki w wysokości przynajmniej 60 tys. mk. od 1 kg. na wyrównanie podatku rządowego.

Wielka konfiskata wyrobów tytoniowych w pociągu

Krakowska lotna brygada wywozowa zakwestjonowała onegdaj w pociągu między stacjami Katowice—Trzebinia znaczną ilość sort tytoniowych, a to: 2 tysiące paczek tytoniu fajkowego, 10 tysięcy papierosów różnego gatunku, wreszcie większą ilość liści tytoniowych prasowanych. Tytoń przeznaczony był na spekulację z uwagi na mającą nastąpić podwyżkę cen wyrobów tytoniowych. W związku z tą konfiskatą przytrzymano 14 spekulantów, których sprawę skierowano na drogę sądową. Nazwisk spekulantów policja nie podała.

Oszukiwanie skarbu przez fabrykantów tytoniu

Miljardowe straty

Jak wiadomo, policja bydgoska wykryła, iż w paru fabrykach tytoniu w Bydgoszczy sprowadzało z Warszawy na wielką skalę „prywatne" banderole tytoniowe, co naraziło skarb państwa na **miljardowe straty.**

Na punkcie oszukiwania skarbu zgodnie działali na terenie bydgoskim robiący w przemyśle tytoniowym żydzi i chrześcijanie. Z żydów zwraca uwagę wielomiljarder „wojenny" K. Bloch, posiadacz wielkich lasów, pozatem domów handlowych w Gdańsku, Sztokholmie i Kopenhadze. Z chrześcijan — współwłaściciele fabryki „Pomorze" — Skrzynecki i Kossakowski, z których pierwszy był niegdyś rotmistrzem w konno-gwardyjskim pułku carskim, drugi reemigrantem z Ameryki, który przybył do kraju z armją Hallera.

Szczegóły te przytacza endecka „Gazeta Warszawska", dodając, że obaj ci panowie prowadzili wesołe życie i „ciskali w kabaretach grube sumy, **wynoszące dziesiątki miljonów w jeden wieczór".**

Gdyby nie „pech", że zostali zdemaskowani na oszustwie, możeby który z nich, dzięki swym miljardom i jako reprezentant przemysłu, uświetnił w przyszłości listę chjeńską do senatu.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. W dzisiejszem i jutrzejszem przedstawieniu „Snu nocy letniej" w roli Spodka występuje p. Stanisław Kawczyński. Wobec olbrzymiego powodzenia „Snu" grany on będzie jutro wieczór i w poniedziałek 3 bm., ustępując miejsca wchodzącemu we wtorek 4 bm. „Świecznikowi" Musseta. Romantyczna komedja wielkiego poety, pełna subtelnego żartu i tchnienia lirycznej poezji, otrzymał obsadę w pp. Solskiej-Grosser, Bednarskiej, Szymborskim, Białkowskim, Sawickim i innych. Premjera we wtorek 4 bm.

„CYD" NA POPULARNEJ POPOŁUDNIÓWCE. W niedzielę 2 bm. po południu o godz. 3 i pół ukaże się poraz pierwszy na popularnej popołudniówce po cenach zniżonych Corneille'owski „Cyd" w znakomitej obsadzie premjerowej.

TEATR MARJONETEK. W niedzielę 2 bm. o godz. 11 przed poł. występuje teatrzyk kukiełek p. Hemzacka z nową „premjerą", w której ulubieniec dziatwy „Kajtuś" ukaże się w gronie czarownic i innych mieszkańców krainy czwartego wymiaru.

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj po południu o godz. 4 komedja Sachy Guitry „Pokojówka szuka miejsca" po cenach zniżonych z pp. Skalską, Wesołowskim, Zbuckim, Godlewskim, Szubertem. Wieczorem farsa Hennequina i Coolusa „Dzwonek alarmowy" z pp. Grabowską, Horecką, Ordyńską, Stępowską, Noskowskim, Brzeskim, Winklerem, Cybulskim, Godlewskim, Kwiatkowskim i Wysockim. W niedzielę po południu o godz. 4 „Pokojówka szuka miejsca", a wieczorem „Dzwonek alarmowy" po raz ostatni, albowiem w poniedziałek wchodzi na afisz komedja Wilhelma Schmidtbonna „Wędrowny teatr" pod kierunkiem reżyserskim p. Sosnowskiego. W sztuce tej główne role objęli pp.: Kozłowska, Grabowska, Modzelewska Marja, Skalska, Sosnowski, Brzeski, Szubert, Turski, Wesołowski. W próbach pod reżyserją p. Nowakowskiego Pirandelli „Mężczyzna, zwierzę i cnota".

OPERA I OPERETKA. Dziś w sobotę premjera opery Mozarta „Don Juan" z pp. Bandrowską-Osmecką, Dziewińską, Jaworzyńską, Krugłowskim, Mazankiem i Pietroniem w głównych partiach. Dyryguje St. Barański. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Szalona Lola" z Kozłowską i Sempolińskim w głównych partjach. Efektowny walec Hesitation odtańczy para baletowa Martówna i Wojnar. W poniedziałek poraz drugi „Don Juan". W niedzielę o 7.30 wieczór na ogólne żądanie publiczności „Wieczór operetkowo-baletowy".

—ooo—

Z Polski

BADANIE GOSPODARKI LASOWEJ. Z ramienia nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego posła Moskalewskiego dokonano badania gospodarki w lasach państwowych na kresach wschodnich. Komisja ekspertów pracująca pod przewodnictwem inżyniera Ramułta zbadała następujące leśne zarządy okręgowe: lwowski, łucki, wileński i białowieski. W Białowieży komisja ujawniła znaczne administracyjne nieporządki. Na wniosek inżyniera Ramułta minister rolnictwa i dóbr państwowych Gościcki usunął bezzwłocznie z Białowieży tamtejszego zarządcę. Minister rolnictwa i dóbr państwowych prowadzi sanację białowieskiego zarządu lasów celem zwiększenia dochodów skarbu państwa.

—ooo—

Z zagranicy

CENY BERLIŃSKIE. Cena bochenka chleba żytniego ma wynosić od 1 grudnia 340 miljardów, za bochenek chleba białego 1 biljon.

BEZROBOCIE W NIEMCZECH. Liczba bezrobotnych w nieokupowanych Niemczech wynosi obecnie 1.250 tysięcy wobec 943 tysięcy z 4 listopada br. Liczba robotników częściowo zatrudnionych wynosi 1.772 tysiące wobec 1.703 tysięcy z 4 listopada br. Liczba bezrobotnych w okupowanych terytorjach ma wynosić przeszło 2 miljony.

BOMBY WĘGIERSKIE. W związku z aferą bombową dokonała policja trzech dalszych aresztowań. Aresztowano Szaszą, Barga i Sala. Aresztowano również pewnego urzędnika, kolegę Marffy'ego. W mieszkaniu aresztowanych znaleziono przy rewizji składy ekrazytu. Przeciw aresztowanym toczy się także śledztwo o zamach bombą wykonany na drukarnię Atheneum. W związku z ostatnią sprawą aresztowano także byłego redaktora organu budzących się Węgier Michała Gialaja.

WYKLUCZENIE EBERTA Z ORGANIZACJI. Zarząd związku siodlarzy i tapicerów wykluczył ponownie prezydenta Rzeszy Eberta z organizacji na podstawie postanowienia statutu orzekającego, że z organizacji mają być wykluczeni ci, którzy działają na szkodę związku. Prezydenta Eberta wspomniany Związek raz już był wykluczył, jednakże uchwałę tę potem cofnął.

Przegląd gospodarczy

—o—

DALSZY POCHÓD DROŻYZNY NA TARGU KRAKOWSKIM

Na piątkowym targu ceny były anstępujące: 1 litr mleka zbieranego 60—70 tys. marek, niezbieranego 80—90 tys. marek, śmietany słodkiej 100—120 tys. marek, kwaśnej 140—160 tys. marek, 1 kg. masła 1 miljon 200 tys. do 1 miljon 400 tys. marek, sera 250—300 tys. marek, jajo 35—40 tys. marek. Drób: kura 500 tys. do 1 miljona marek, kaczka 800 tys. do 1 miljon 400 tys. marek, gęś 2 miljony do 3 miljonów marek, indyk 2—4 miljony marek. Dziczyzna: zając ze skórką 1 miljon 200 tys. do 1 miljon 500 tys. marek, zając bez skórki 700 tys. do 1 miljon marek. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 1 miljon 900 tys. do 2 miljony marek, kapusta kopa 800 tys. do 1 miljon 200 tys. marek, cebula 1 kg. 20 tys. marek. Ryby: karp za 1 kg. 1 miljon 200 tys. marek, szczupak 800 tys. marek, świnka 1 miljon marek, wiślane ryby 800 tys. do 1 miljon marek.

KURS DOLARA

Kraków, 30 listopada. Kurs dolara uległ lekkiej zwyżce, utrzymując się na wysokość 3,625.000 marek.

UŁATWIENIE W PŁACENIU PODATKÓW

„Monitor Polski" ogłasza okólnik ministra skarbu do wszystkich Izb skarbowych, w myśl którego wszelkie wpłaty sum na podatki i inne należytości skarbowe do kas skarbowych mogą być uskuteczniane przez PKKP i jej oddziały. Intencją tego zarządzenia jest ułatwieni płatnikom podatko wym uiszczania należnych od nich sum podatkowych.

UMOWA HANDLOWA POLSKO-FRANCUSKA

Paryż (PAT). Senator Noel złożył w senacie sprawozdanie, dotyczące projektu ustawy, zatwierdzającej konwencję handlową, zawartą 6 lutego 1922 między Francją a Polską.

Giełda krakowska z 30 listopada

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	400	500	440—475
Bank Hipoteczny	800	850	825
Bank Małopolski	875	950	900—925
Ziemski Bank Kredyt. . .	150	200	170—190
Powszechny Bank Kredyt.	45	55	47—49
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	200	230	210—220
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ Spółek Zarob.	2900	3200	3000—3100
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. na[illegible] i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	490	540	495—505
„Impex"	17,	21,	19,—19,5
„Pharma" (B. Jawornicki)	290	340	310—330
T. H. Bracia Rolniccy . .	300	350	310—330
„Polski Gloo"	50	80	60—75
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	70	100	80—95
Zieleniewski I—IVem. . .	14500	15200	14800-15000
H.Cegielski, Poznań I-IX .	725	775	730—770
Warsz. Parowozy I—III em.	250	300	275—290
Automotor	300	330	320
„Potęga" Tow. huty żel. .			
„Lemiesz"	7200	7700	
„Trzebinia" I—VI	400	470	410—470
„Pocisk"	250	300	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	13500	14500	13600-14200
Siersza	8800	9300	9000—9200
Tepege I—IV	3500	4000	3800—3900
Polska Nafta	230	280	240—260
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	250	300	260—270
Oikos	5000	5500	
Pezet	50	80	80
Strug	500	550	540—550
Syndykat Koszyk., Kraków	110	140	130—135
Tłuszcze Trzebinia	2900	3200	3000
„Krakus" I—VI em. . . .	600	630	610—625
Fabr. cukru w Chodorowie	4700	5200	4850—5000
Porcelana Ćmielów	750	800	760—775
Elektr. Siersza I—IV em.	100	130	115—120
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	300	330	310—320
Fabr. kapel. w Myślenicach	180	210	200

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 30 listipada. Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 3,550.000—3,520.000 sprzed. 3,555.000 kup. 3,485.000, frank złoty w kup. 681.850, Miljonówka 3800—3600—3800, bony złote 540.000, 515 tys. do 520 tys., frank franc. 187800, pożyczka złota 5,500.000—4,850.000—5 miljonów.

Czeki: Belgja 164.500—162.000 sp. 163.500 kup. 160.500, Holandja 1,380 tys. Praga 102.000—101.400, Londyn 15,530 tys. do 15,330 tys. sp. 15,480 tys. k. 15.180 tys., Nowy Jork 3,550 tys. do 3,520 tys. sp. 3,555 tys. k. 3,485 tys. Paryż 191.250—188.500, sp. 190.500 k. 186.500, Szwajcarja 625.000—605 tys., sp. 611 tys. k. 599 tys. Wiedeń 49 i trzy czwarte do 49 i jedna czwarta sp. 49 i trzy czwarte k. 48 i trzy czwarte, Włochy 154.500—152.500, Sztokholm 925.000.

Wiedeń, 30 listopada. (tel. wł.) Waluty: Marka polska 001.85—2.15, marka niem. 9.70 (za 1 bil.) korony czeskie 20.37, franki szwajc. 122.85, francuskie 37.45, funty ang. 306.700, dolary 70.560.

Dewizy Warszawa 190, Berlin 10.70 (za 1 bil.) Praga 2060, Zurych 124,00, Paryż 37.92, Nowy Jork 70.935 Londyn 308.500.

Giełda efektów: Zieleniewski 285.000, Fanto 4.300.000 Karpaty galicyjskie 473.000 Galicja 25,250.000 Schodnica 1,525.000 Siersza 178.000, Lwów-Czerniowce 360.000 Kolej północna 19.750.000, Alpine Montan 898.000 Huta Poldi —.——.

SCENA ROBOTNICZA PPS W KRAKOWIE Dunajewskiego 5, II p. urządza na otwarcie 2 grudnia o 5 po poł. „Wieczór listopadowy" z łaskawym współudziałem art. dram. P. Strumiłło i Krajewskiej. Bliższe szczegóły w programach. Bilety do nabycia od 28 bm. codziennie, w czytelni robotniczej od 7—8 wieczorem.

ZGROMADZENIE SZEWCÓW odbędzie się w niedzielę 2 grudnia o godzinie 3 po poł. w Domu Robotniczym (Dunajewskiego 5 III. p.). Prosimy o liczne przybycie. Zarząd.



JEDYNA DOMIESZKA DO KAWY GLEBA Z PODKOWĄ JEST WYRABIANA Z CZYSTEJ CYKORJI I DZIĘKI TEMU JEST POŻYWNĄ I NADZWYCZAJNIE ZDROWĄ

Zgubiono papiery wojskowe wystawione przez D-two 24 pp. w Łucku na nazwisko Stanisława Hozawy z Żarek pow. Chrzanów, które unieważnia się. 4360

Ważne dla Pań!

Wyuczę szybko znakomitą metodą nowych haftów i robót ręcznych jak: Filet, frivolite, maczane toledo itp. w bardzo krótkim czasie. Naukę rozpoczynam 1 grudnia. Zgłoszenia codziennie od 11—1, Szlak 13, III. szklane drzwi, lewo.

Panna do nauki haciarskiej poszukiwana zaraz. Szlak 13, III. lewo.

NAJODPOWIEDNIEJSZE PODARUNKI GWIAZDKOWE

Dla Pań! 1) **Ostatnia nowość sezonu** Trikotina jedwabna na najładniejsze i najmodniejsze damskie stroje we wszystkich kolorach. Szerokość materjału 180 cm. tak, że jedna szerokość wystarcza w zupełności dla najtęższej osoby. Na suknie potrzeba najwyżej od 1½ do 2 metrów. Cena za metr Mk. 7 miljonów.

2) **Płótna białe lub kolorowe** na bieliznę, pościel wsypy i poszwy. Cena za metr 1,600.000, 2,000.000 i 2,400.000 mk.

3) **Firanki** na metry piękna kanwa przetkana paseczkami koloru białego lub kremowego, szerokość 90 cm. Cena za metr mk. 2 miljony.

4) **Nowość. Gotowe damskie** sweatry, czysto wełniane, długie, puszyste, ciepłe, praktyczne we wszystkich kolorach. Cena sztuki Mk. 16 i 18 miljonów. Z tego samego materjału bluzki mk. 8 i 10 miljonów.

5) **Gotowe cała suknie** najmodniejszego fasonu (kimono) z pięknego trykotu, nadające się na każdą figurę, nadzwyczaj ładne, trwałe i praktyczne, zdatne do prania we wszystkich kolorach. Dekolt i obwód rękawów przybrane tymże towarem odmiennego, bardzo ładnego koloru. Cena sukni tylko mk. 7 miljonów.

6) **Na damskie** kostjumy, suknie, bluzki szewioty Frotte najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości w kolorach: granat, czarny, bronzowy, zielony, liljowy i blado-kawowy. Gładki i w pasy. Nadzwyczaj mocny, ładny, praktyczny materjał. Cena metra 7 i 10 miljonów.

Dla panów, 7) **Boston** ostatnia nowość sezonu. Wyrób z czystej wełny w najmodniejsze kolory i desenie. Bardzo praktyczny i modny materjał na eleganckie męskie ubranie, lub na damskie kostjumy i płaszcze. Cena za metr gat. A. 7 miljonów, gat. B. 10 milj., gat. C. 14 milj., prima 20 miljonów mk.

8) Komplet podszewki pod ubrania wysyła się za mk. 8 miljonów i 12 miljonów.

9) **„Melanż-Prima"**. Towar ten jest nie do rozdarcia bardzo ładny i trwały w noszeniu, tak że jest niezbędny dla każdego na codzienne ubranie. Cena za 3 metry na całe ubranie męskie lub damskie gat. A. Mk 10 milj., gat. B. 12 milj., gat. C. 15 milj.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową nawet bez zadatku. Za przesyłkę opakowanie (w płótnie) asekurację i inne wydatki dolicza się 10%.

Bez wszelkiego ryzyka! Kupujący absolutnie nic nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się nie spodoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:
Exspedycja przesyłek pocztowych

„NADZIEJA"
Łódź, Kilińskiego Nr. 40

Uwagi: 1. Przyjeżdżających do Łodzi uprzejmie prosimy o odwiedzenie naszego składu. 2. Na żądanie wysyłamy cenniki bezpłatnie. 3. Propozycję tą prosimy zachować. 4. Nie zwlekać. Tendencja zwyżkowa. 4359

FUTRA
ŻAKIETY I GALANTERJE
WYKONUJE PO NISKICH CENACH
131 1—2 **STANISŁAW ZIEMBIŃSKI**
KRAKÓW, UL. KOPERNIKA L. 6.

CYKORJA BOHMA
z fabryki
Ferd. Bohma & C. we Włocławku S. A.
jest jedynie najtańszą domieszką do kawy
Uważać na firmę!
DO NABYCIA WSZĘDZIE
Najwyższe uznanie i dyplomy.
4326

PODARKI NA GWIAZDKĘ
wysyłamy za zaliczką
paczkę zawierającą wykwintny puder, perfumy i t. p. razem 6 sztuk za . . . . Mkp. 600.000.—
za 7 sztuk w luksusowem wykonaniu . . 900.000.—
Koszta opłaty pocztowej ponosi zamawiający.
„MOFPASA" 4350
Fabryka Chemo-kosmet. **Kraków, Zielona 10.**

ŚWIECE GLORIA
MARQUE DÉPOSÉE

Dostarczamy członkom naszym
WĘGIEL JAWORZNICKI
furami konwojowanemi pod dom w cenie 832.300 za 1 ctn. m. 4295
W razie niezwłocznej wpłaty udzielamy rabat w wysokości 20.000 Mp. na 1 ctn. m.
Związek Gospodarczy, Paulińska 20

POWROŹNICZE
wyroby pierwszorzędnej jakości i wykonania hurtownie i częściowo poleca:
FABRYKA LIN KONOPNYCH
STANISŁAWA WAŁKOWINSKIEGO
dawniej Kazimierz Wałkowiński
KRAKÓW-ZWIERZYNIEC, LELEWELA 11
UWAGA: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego, a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.

Krakowska Spółka Tramwajowa
—o—

Z dniem 1 grudnia 1923 wchodzi w życie następująca

Nowa taryfa tramwajowa:

1) Bilet jednorazowej jazdy dla dorosłych łącznie z podatkiem gminnym mkp. 30.000.

2) Bilet jednorazowej jazdy dla dzieci poniżej lat dziesięciu i młodzieży szkolnej mkp. 10.000.

3) Bilet jednorazowej jazdy dla robotników, urzędników państwowych, oficerów (na legitymacje) i żołnierzy (bez legitymacji) wraz z podatkiem gminnym mkp. 20.000.

4) Karta miesięczna ważna na cały miesiąc grudzień bez zastrzeżeń 3,000.000 mkp.

5) Należytość za przewiezienie pakunku 30.000

W przedwstępnej sprzedaży wydawane będą bilety normalne dla dorosłych w bloczkach po 50 sztuk z opustem 10 procentowym tj. w cenie po mkp. 1,350.000 za bloczek.

Posiadacze bloczków zakupionych przed ogłoszeniem niniejszej taryfy, winni w myśl § 3 regulaminu jazdy dopłacić różnicę ceny kupna za nieużyte jeszcze bilety.

Wymieniona wyżej dopłata musi być uskuteczniona w Dyrekcji Tramwaju do dnia 3 grudnia 1923 roku włącznie za złożeniem odnośnych biletów, które będą odpowiednio przestemplowane.

Do dnia 3 grudnia 1923 roku włącznie bilety te zachowują swą ważność.

W niedzielę 2 grudnia b. r. będzie biuro tramwajowe dla przyjmowania dopłaty otwarte.

Posiadacze bloczków, którzyby dopłaty nie chcieli uiścić, mogą do dnia 3 grudnia 1923 włącznie otrzymać zwrot pieniędzy za bilety nieużyte, **a to pod rygorem utraty prawa żądania zwrotu zapłaconych kwot, tudzież prawa uiszczenia dopłaty.**

Kraków, dnia 28 listopada 1923.

Dyrekcja Tramwaju.

Absolwent
kursu abiturjentów Akademji handlowej
poszukuje
odpowiedniej posady.
Zgłoszenia pod „Pracowity" do Administracji „Naprzodu", ul. Dunajewskiego 5.

Oryginalne szwedzkie
kalosze i śniegowce
marki **HELSINGBORG TRETORN** poleca
4331
Wyłączna sprzedaż obuwia marki **Del-Ka**
LEON STEIGLER
Kraków, Rynek 14, Tel. 2347
(dawniej Fränkel)
Ogromny wybór! Ceny najniższe!

Redaktor naczelny i wydawca: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.**
Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).